Nr. 6. Kraków, dnia 1 grudnia 1920 r. Rok XII.

GŁOS NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZY PAŃSTWOWYCH

Miesięcznik „Małopolskiej Organizacji niższych funkcjonarjuszy państwowych w Krakowie".

PRENUMERATA:
w Polsce z przesyłką pocztową rocznie 36 Mk, półrocznie 18 Mk.
Numer pojedynczy 5 Mk.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica św. Jana L. 22.
Autorom zapewniona ścisła dyskrecja. — Ogłoszenia i załączniki przyjmuje się według umowy. Reklamacje uwzględnia się do 30 dni.

Do wiadomości P. T. Kolegów.

Niniejszem zawiadamiamy wszystkich Kolegów, że Organ nasz zawodowy noszący dotąd nazwę „Głos Służby państwowej" od 1 listopada będzie się nazywał „Głos niższych funkcjonarjuszy Państwowych". Miesięcznik Małopolskiej organizacji niższych funkcjonarjuszy państwowych w Krakowie.

Zmiana następuje zgodnie z ustawą z dnia 13 lipca 1920 r. która woźnych i podurzędników pod nomenklaturę „niższych funkcjonarjuszy państwowych" podciąga.

Zarząd.

Z chwili bieżącej.

W ostatnim numerze naszego „Głosu" w artykule „Do Kolegów", omawiając co zgrubsza korzyści jakiemi nowa ustawa o regulacji płac, nas niższych funkcjonarjuszy obdarza — zapowiedzieliśmy wszczęcie wspólnie z innemi organizacjami akcji, zmierzającej do usunięcia tej rażącej krzywdy, jaką Rząd służbę państwową obdarzył, obdzierając ją nawet z tego, co gorliwą i ciężką swą pracą od szeregu lat dla społeczeństwa wykonywaną zdobyła i wywalczyła.

Zarząd naszego Stowarzyszenia, oceniając należycie całą grozę położenia wywołanego niesprawiedliwemi przepisami nowej ustawy, rozumiejąc iż chcąc usunąć to zło, które cały ogół Kolegów w Małopolsce dotyka, nie może żadnej odosobnionej, na własną rękę podejmować akcji, ale do tej walki z Rządem, by ona miała jakieś widoki powodzenia, musi być także i bratnia Organizacja wschodniej Małopolski do współpracy zawezwaną. I w tym celu, oraz w celu usunięcia wielu nieporozumień istniejących pomiędzy obu organizacjami, Zarząd stowarzyszenia naszego wydelegował prezesa kolegę Ratyńskiego do Lwowa, gdzie w pierwszych dniach października b r. po konferencjach z kolegami lwowskimi odbytych, przyszło do skutku zupełne porozumienie, na mocy którego, wszelka akcja zmierzająca do poprawy egzystencji naszej, musi być tylko wspólnie podjętą i przeprowadzoną.

Pierwszym wynikiem tego organizacyjno-koleżańskiego porozumienia, było wysłanie do Sejmu i Ministerstwa wspólnej delegacji i wręczenie memorjału obejmującego żądania dotyczące całego ogółu kolegów służących w Małopolsce. Był to najwyższy już czas pokazać Rządowi siłę naszej organizacji i powiedzieć mu otwarcie, że za pracę należy się wynagradzać, a nie ochłapami karmić...

W dniu 8 października b. r. w sali Sądu okręgowego w Krakowie (gmach św. Piotra) o godzinie 6 wieczorem, odbyło się nadzwyczajne Zgromadzenie członków miejscowych oraz delegatów grup zamiejscowych, zwołane przez Zarząd stowarzyszenia celem wysłuchania sprawozdania jakie delegacja lwowska złożyć miała ze swej działalności w Warszawie.

Prezes kolega Ratyński, zagajając obrady Zgromadzenia po przedstawieniu i powitaniu imieniem Stowarzyszenia krakowskiego przedstawicieli lwowskiej organizacji w osobach Vice-prezesa p. Piątkowskiego i sekretarza p. Mosgałę, przedstawił zebranym w ogólnym zarysie obecne położenie służby państwowej, która dzięki niezwykłej trosce Rządu naszego, doznała świeżej krzywdy, przez odebranie im tego minimum egzystencji, jakie od Rządu b. Austrji — otrzymywała. Zdając sobie dokładnie sprawę z tego, że chcąc zło wiszące odwrócić, unicestwić, należy szybko, silnie i zdecydowanie wspólnie działać, a nie jak dotąd praktykowano, każda organizacja na własną rękę, co widząc Rząd, że jesteśmy rozbici, rozdzieleni, nie liczył się wcale z naszemi słusznemi żądaniami i potraktował nas przy nowej regulacji po macoszemu.

Dalej, przedstawił Prezes przebieg konferencji jakie z ramienia Zarządu Stowarzyszenia odbył we Lwowie z kolegami organizacji tamtejszej, mających na celu by na przyszłość w imię obrony wspólnych interesów zawodowych i życiowych, tylko solidarnie występywano i razem walczono. Dotychczasowe nieporozumienia i niechęci muszą ustąpić w chwili, gdy najżywotniejsze interesa naszego stanu są poważnie zagrożone.

Pierwszym wspólnym czynem (jako dodatni wynik odbytych konferencji), było omówienie i ułożenie

treści wspólnego memorjału obejmującego nasze żądania i postulaty, który Rządowi i Posłom przez specjalną delegację miał być w Warszawie wręczony.

Następnie Prezes treść wspólnie ułożonego memorjału podał do wiadomości zgromadzonych:

Do

Wysokiego Rządu Rzeczypospolitej polskiej

w Warszawie.

Organizacje niższych funkcjonarjuszy państwowych wschodniej i zachodniej Małopolski, powołując się na szereg rezolucji i memorjałów wniesionych do Wys. Rządu i do poszczególnych Ministerstw, w sprawie o polepszenie bytu i regulacji poborów służbowych — gdzie faktycznie ustawą z dnia 13 lipca Nr. 65 Dz. u. p. — przyznano tymże pracownikom 9 stopni płacy.

Uradowani tak pomyślnem i sprawiedliwem załatwieniem sprawy sądziliśmy że, przyznane ustawą i unormowane w 9 stopni płacy dadzą wyraz sprawiedliwy w automatycznym awansie, dla wszystkich na równi niższych pracowników zajętych przy instytucjach i zakładach państwowych — tem bardziej mieliśmy prawo wyrazić swe zadowolnienie i ufność w sprawiedliwość Rządu ojcowskiego w państwie demokratycznem!

Wreszcie Rozporządzenie wykonawcze p. Prezydenta Ministrów i Ministra skarbu z dnia 5 sierpnia 1920 r. Nr. 77 Dz. u. p. wprowadziło rzesze niższych pracowników państwowych w rozczarowanie i zupełnie słuszne rozgoryczenie — co spowodowało, odruchowy protest przeciw takiemu rozporządzeniu, które godzi wprost w najżywotniejsze interesa tychże pracowników — o ile że powyższe rozporządzenie, nie tylko krzywdzi rzesze pracowników państwowych, ale odebrało tym nabyte prawa, o które przez szereg lat walczono przy pomocy pp. Posłów — a to prawo sprawiedliwego automatycznego awansu!

Nie przypuszczaliśmy również by w ustawie przyznane stopnie płacy przywiązano do poszczególnych urzędów, a nie wogóle do pracowników państwowych.

W ślad ogólnego rozgoryczenia niższych pracowników państwowych, nazwany związek po dokładnem rozpatrzeniu wykonawczego rozporządzenia Nr. 77 Dz. u. p. na ogólnem zgromadzeniu w dniu 12 września 1920 powziął jednomyślną uchwałę objętą w formie rezolucji poniżej wyszczególnionej przesłać Wys. Rządowi, oraz pp. Posłom do Sejmu z prośbą o naprawienie złego — a mianowicie odwołanie wyrządzonej krzywdy niższym pracownikom państw.

Wybrana komisja z łona związku wszystkich dykasterji niższych pracowników państwowych (z wyjątkiem Handlu, Kolei i Robót publ.) w wykonaniu nań nałożonego obowiązku przedkłada niniejszem w myśl uchwały ogólnego zgromadzenia następujące żądania:

a) Ze względu że rozporządzenie to przyznające niższym funkcjonarjuszom poszczególne stopnie płacy nie uwzględnia życzeń i żądań tychże funkcjonarjuszy wyrażonych w szeregu memorjałach przedłożonych do Rządu i Sejmu!

b) Że wspomniane Rozporządzenie przez nierówny podział stopni płacy pomiędzy poszczególne Ministerstwa dzieli funkcjonarjuszy jednego państwa na obywateli I. i II. klasy!

c) Że rozporządzenie przez usunięcie automatycznego awansu krzywdzi starszych, mających dziesiątki lat służby za sobą — uniemożliwiając tym posunięcia do wyższych stopni płac, mimo żmudnej pracy zawodowych organizacji gdzie zdobyli w państwie zaborczym prawo sprawiedliwego automatycznego awansu jak pragm służb. z 25 stycznia 1914!

d) Że rozporządzenie jest w sprzeczności z dążeniem do unifikacji administracji państwowej na całym obszarze ziem polskich — gdyż pracownikom państwowym w b. zaborze rosyjskim przyznaje się wyższe stopnie płacy aniżeli wysłużonym i ukwalifikowanym pracownikom w Małopolsce!

e) Że rozporządzenie pomija w zupełności tysięczne rzesze funkcjonarjuszy z działu „Ministerstwa Zdrowia publicznego" zajętych w szpitalach i zakładach dla umysłowo chorych!

f) Że rozporządzenie to zalicza Lwów i Kraków do klasy II. jakkolwiek stosunki drożyźniane są w wielu wypadkach większe, aniżeli w Warszawie!

Z naprowadzonych wyżej powodów podpisany związek stawia następujące żądania, w kierunku:

1. Ażeby stworzono prawo automatycznego awansu dla wszystkich pracowników państwowych do 9 stopnia płacy!
2. Żądamy unifikacji płac we wszystkich urzędach państwowych na całym obszarze Rzeczypospolitej polskiej równomiernie!
3. Ażeby pracowników niższych, mających za sobą dziesiątki lat służby posunięto do odpowiedniego stopnia płacy z wliczeniem odbytej służby prowizorycznej i wojskowej!
4. By określono dokładnie prawo przejścia z niższego stopnia płacy do wyższego!
5. Ażeby objęto ustawą o regulacji płac funkcjonarjuszy z działu Ministerstwa zdrowia publicznego w szpitalach i zakładach dla umysłowo chorych!
6. Ażeby odnośnie do art. 22 rozporządzenia Rady Ministów z dnia 5 lipca b. r. zaliczono miasto Lwów i Kraków do I. klasy!
7. Ażeby do komisji weryfikacyjnej II. instancji powołani byli przedstawiciele niższych funkcjonarjuszy państwowych!
8. Ażeby przed ostatecznym załatwieniem regulacji płac w drodze ustawodawczej rząd zasięgnął opinji Związków niższych funkcjonarjuszy pastwowych.

Tuszym w nadziei i ufni w niezachwianą sprawiedliwość Wys. Rządu że tenże raczy uznać słuszne żądania prostując Rozporządzenie wykonawcze Nr. 77 Dz. po myśli petentów.

We Lwowie, dnia 12 września 1920 r.

Polski Związek służby państwowej z siedzibą we Lwowie.

Michał Nieczuja Wierzbicki, prezes.

Związek niższych funkcjonarjuszy państwowych dla zachodniej Małopolski w Krakowie.

Ratyński, prezes.

Memorjał

w sprawie przyznania stopnia podurzędnika i stopnia urzędnika manipulacyjnego dla starszych i lepiej ukwalifikowanych woźnych i funkcjonarjuszy państwowych.

Powołując się na memorjał wniesiony do Wysokiego Rządu dnia 17 kwietna 1920 r., Polski Związek ufny przyrzeczeniu ówczesnego Rządu i w przyrzeczone poparcie klubów poselskich, które zgodnie uznały że postulat niżej wymieniony jest nie tylko słuszny i sprawiedliwy, ale odpowiada pojęciu prawdziwego demokratyzmu wedle którego jedynie sprawiedliwą formą Rządu jest uznanie pracy i odpowiednie jej udatowanie.

Przy obecnym zasadniczym przeobrażeniu całego ustroju administracyjnego w Małopolsce, Wysoki Rząd raczy nie pominąć niższych funkcjonarjuszy, którzy mając za sobą rutynę zawodową, nabytą długoletnią pracą, mogą być użyci z korzyścią dla Państwa i społeczeństwa na posadach podurzędników i urzędników manipulacyjnych.

Będąc głęboko przekonani, że Wysoki Rząd uzna słuszność i celowość naszych postulatów i nie dopuści do pokrzywdzenia całego stanu niższych funkcjonarjuszy. dlatego z ufnością przedkładamy nasze niżej wymienione postulaty mając na oku nie tylko interes zawodowy, ale w równym co najmniej stopniu interes i dobro Państwa i całego społeczeństwa polskiego.

1. Domagamy się przyznania stopnia podurzędnika dla starszych i lepiej ukwalifikowanych niższych funkcjonarjuszy państwowych.

2. Domagamy się by funkcjonarjuszy niższych, spełniających przez dłuższy szereg lat czynności manipulacyjne, po oznaczonym terminie mianowano urzędnikami kancelaryjnymi.

Lwów, dnia 30 września 1920 r.

Polski Związek służby państwowej z siedzibą we Lwowie.

K. Mosgała, sekretarz. *Michał Nieczuja Wierzbicki*, prezes.

Związek niższych funkcjonarjuszy państwowych dla zachodniej Małopolski w Krakowie.

Daum, sekretarz. *Ratyński*, prezes.

Kończąc swe przemówienie zauważył Przewodniczący, wielką ospałość i bardzo małe zainteresowanie się kolegów własnemi sprawami i to w chwili, kiedy należy wytężyć wszystkie siły, by w toczącej się walce o spokojne jutro nie uledz.

Następnie zabrał głos powitany serdecznemi oklaskami członek delegacji, sekretarz lwowskiej organizacji p. kolega Mosgała składając sprawozdanie z czynności delegackich w Warszawie jaka miała miejsce w dniach 4, 5 i 6 października b. r.

Delegacja w liczbie 5 członków reprezentująca w swym składzie wszystkie dykasterje urzędów państwowych, zaraz po przyjeździe do Warszawy, pierwsze swe kroki skierowała do Sejmu, przedstawiając posłom wszystkich odcieni politycznych, jak naprzykład: pp. Dubanowiczowi, prof. Buzkowi, Głąbińskiemu, Moraczewskiemu, Diamantowi, Liebermannowi i innym krzywdę, jaką ogółowi naszemu nowa pensyjna ustawa wyrządza.

Z przemówień wszystkich wspomnianych posłów delegacja odniosła wrażenie, że posłowie żywo zainteresowali się postulatami naszemi szczególniej ostatniem pokrzywdzeniem — jednak, z drugiej strony podnieśli i wskazywali na przyczynę, dlaczego Rząd nie liczy się z organizacjami łużby państwowej — ponieważ wie doskonale, że są to tylko jakieś zlepki stowarzyszeniowe, a nie potężne organizacje, obejmujące wszystkich jak jeden mąż, dewizą „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego", silnie spojonych. Dotąd każdy Rząd będzie kpił sobie z naszych żądań, memorjałów, petycji i t. p., dopóki się nie przekona, że idziemy razem z całym pracującym proletarjatem, gdyż nic innego nie jesteśmy, jak tylko rządowi proletarjusze.

Nasze pojęcia o swojej roli i stanowisku są wręcz fałszywe; my musimy stanowić taką siłę, któraby Rząd respektował i z nią się zmuszony był liczyć, a stanie się to dopiero wtenczas, kiedy i z naszych szeregów przedstawiciele w Sejmie zasiędą. Czas zatem najwyższy imać się pracy organizacyjnej, ale nie tak jak dotąd niedołężnie pojmowanej i przeprowadzanej. Zbliżający się moment nowych do Sejmu wyborów musimy tak wyzyskać, by nasze szeregi nie przygotowanych a co gorsza rozbitych nie zastał. Z Sejmu udała się delegacja do kierownika Rządu, pod nieobecność którego, delegację przyjął Vice-Prezes Rady Ministów poseł p. Ignacy Daszyński.

Na przedstawione żądania i postulaty ujęte w memorjał, który Mu równocześnie delegacja wręczyła, oświadczył p. Vice-Prezes Daszyński, że obecna forma regulacji płac jest przejściową; podziela zapatrywania delegatów co do ich żądań, jednak nie należy się łudzić, by dało się bezwzględnie odrazu zło usunąć. Z powodu strasznego obciążenia budżetu państwa spowodowanego regulacją płac funkcjonarjuszy państwowych, Rząd zamierza nawet przeprowadzić 50% redukcję sił.

Oświadczył jednak przy końcu swego przemówienia, że jako stary socjalista, musi to podnieść, że źle się służba państwowa zabrała do roboty, gdyż oparła się o organizację źle i fałszywie zrozumianą. Również składając memorjał w Radzie Ministrów u szefa sekcji Grendeszyńskiego, tenże w odpowiedzi swej zaznaczył, że obecna regulacja płac jest przejściowa i jeśli mowa o zmianie niekorzystnej ustawy, to tą zmianę można tylko przez silne poparcie Sejmu uzyskać. Dalej delegacja przedstawiła to żądanie dotyczące kolegów służących przy władzach politycznych w Ministerstwie spraw zewnętrznych, gdzie złożono delegacji przyrzeczenie, że przy najbliższej sposobności kwestja awansów przychylnie traktowaną będzie.

W Ministerstwie sprawiedliwości delegację przyjął p. minister Nowodworski i na przedłożone postulata objęte memorjałem który wręczono, wyjaśnił p. Minister, że co do różnego traktowania służby więziennej w Kongresówce a w Małopolsce to stała się zwykła pomyłka, która usuniętą zostanie przez ujednostajnienie. Zauważył że małopolscy dozorcy wię-

zień, w swych petycjach sami nie wiedzą czego mają się domagać i czego właściwie chcą.

W kwestji odzieżowej delegacja została odesłana do szefa sekcji Zakrzewskiego, który stwierdził, że Ministerstwo sprawę tą załatwiło pomyślnie, a nawet dla dozorców więzień w Małopolsce udało mu się zdobyć potrzebną ilość kożuchów na zimę.

W zastępstwie Ministra skarbu przyjął deputację Vice-Minister Weinert, który przyjmując memorjał i wysłuchawszy z zainteresowaniem przedstawionych przez delegację niedomagań ustawy o regulacji płac, oświadczył delegacji, że na wydanej ustawie oparta regulacja płac zostanie cofnięta i zastąpiona inną. Przyrzekł udzielić zapomogi i podwyższyć mnożnik. Ponieważ wielką trudność sprawia Ministerstwu zakupno sukna na ubrania, Rząd gotów jest dać w zamian relutum a o materjał polecił zwrócić się do Ministra aprowizacji p. Śliwińskiego, który kazał delegacji przedłożyć podanie o przydział sukna po cenach najniższych.

Panu Ministrowi oświaty Ratajowi, delegację przedstawił poseł Dubanowicz, która z naciskiem podnosiła najgorsze ugrupowanie płac kolegów zajętych przy zakładach naukowych i uczelniach, zaliczając ich najwyżej do II stopnia płacy, co wobec innych dykasterji majacych IX stopni płac jest wielce krzywdzącem. Minister uznał sam, że jest niezasłużona krzywda i przyrzekł ją usunąć.

Na końcu tej ministerjalnej pielgrzymki, udała się delegacja do Ministerstwa zdrowia publicznego, gdzie wręczyła petycję w celu uregulowania stosunku służbowego i płac zajętych przy szpitalach i klinikach rządowych pracowników, którzy dotąd posiadają charakter prowizorycznych sług. Najgorsze wrażenie odniosła delegacja właśnie w Ministerstwie zdrowia, gdzie upór różnych szefów z brakiem najelementarniejszych wiadomości o stosunkach życiowych, panujących między służbą kliniczną i szpitalną u tych Panów idzie w zawody. Trzeba było całego wysiłku woli i argumentacji by tych panów wreszcie przekonać, że ludziom pracującym od lat dziesiątek wśród ciężkich warunków, coś więcej się od Rządu należy, aniżeli 14-dniowe wypowiedzenie posady.

Następnego dnia, delegacja udała się ponownie do Sejmu, gdzie konferowała z posłem Moraczewskim, który wskazywał na to, że trzeba pilnie strzedz pragmatyki słnżbowej nad którą w komisji odbyło się już drugie czytanie, by ono znów nie zaskoczyło nas gdyż po trzecim czytaniu wejdzie na plenum Izby sejmowej.

Podczas konferencji z przewodniczącymi różnych klubów poselskich, wszyscy przyrzekali poparcie — ale chcąc coś naprawdę zdobyć, to jedyna do tego droga wiedzie przez organizację silną, zdecydowaną i szybko działającą.

W zakończeniu sprawozdania, zwrócił się szanowny deledat do obecnych na sali kolegów z gorącym apelem, by szeregi walczących o lepsze dla siebie i swych rodzin jutro, z każdą godziną wzrastały, ponieważ tylko w gromadzie jest siła i moc, która wszystko pokonać potrafi.

Jeżeli bowiem teraz nie zdobędziemy tego co nam się należy za naszą pracę i tyloletnią służbę, to sprawę pogrzebiemy na ćwierć wiekowy okres czasu, gdyż według konstytucji, którą obecnie Sejm uchwala, zmiana ustawy po tym okresie dopiero nastąpić może.

Silne oklaski zebranych, były podzięką dla delegata, za jego niezwykłą gorliwość w obronie interesów stanu naszego.

Z koleji zabrał głos Vice Prezes lwowskiego Stowarzyszenia kolega Piątkowski. Mówca pozdrawiając od kolegów wschodniej Małopolski kolegów krakowskich, przedstawił zebranym przyczyny niedomagań naszych organizacji w pracy wewnętrznej i w pracy na zewnątrz.

Mowca zaznaczył że pierwszy krok do konsolidacji sił. zlania się w jedną wielką karną armię, gdy chodzi o zdobycie należnych praw, zrobiły obie Organizacje, usuwając dawniejsze nieporozumienia, zobowiązując się w przyszłości tylko działać wspólnie i jednolicie. Odtąd mają ustać te zawody wnoszenia różnych rozbieżnych treścią i żądaniami pism i memorjałów, które nie tylko że żadnego dodatniego nie odnosiły skutku, ale jeszcze samej sprawie szkodziły.

Cześć zatem inicjatorom wzajemnego porozumienia się, skonsolidowania sił do walki ze wspólnym wrogiem.

Ostatni mówca, delegat grupy z Tarnowa kolega Lachowicz żalił się w swojem przemówieniu na straszną opieszałość, brak zrozumienia potrzeby obrony własnych interesów, ponoszenia ofiar jakie nieodłączne są w każdej akcji zmierzającej do polepszenia bytu.

W końcu prosi, by Zarząd Stowarzyszenia energicznie wystąpił przeciwko tym kolegom, którzy wkładek miesięcznych ani datków na delegację płacić nie chcą, gdyż takich, którzy się pragną tuczyć pracą innych, należy pod pręgierz opinji kolegów postawić i na czarnej liście zdrajców zawodowych interesów po nazwisku wymienić, gdyż hasłem dnia dzisiejszego jest walczyć, aż do osiągnięcia walnego zwycięstwa.

Po przemówieniu wreszcie jeszcze kilku kolegów na temat ogólny, zgromadzeni jednomyślnie uchwalili opodatkować się kwotą 30 Mk na pokrycie wydatków połączonych z wysyłaniem dotychczasowych delegacji, które dotąd jeszcze nie są zupełnie pokryte, poczem przewodniczący Prezes Ratyński zamykając Zgromadzenie, jeszcze raz w serdecznych słowach podziękował delegacji lwowskiej za trud i pracę i za sprawozdanie wygłoszone, a przedewszystkiem za okazaną dobrą wolę z jaką Stowarzyszenie lwowskie odnosiło się do zaprojektowanej i dokonanej federacji sił obu pokrewnych organizacji.

Cześć im!

Opieszałość i niedbalstwo niektórych członków naszej Organizacji przy wpłacaniu miesięcznych wkładek i innych należytości statutowych.

Od całego szeregu miesięcy, żalą się P. T. Przewodniczący grup zamiejscowych, że niektórzy członkowie, niechętnie i bardzo opieszale opłacają miesięczne wkładki, na cele objęte statutem stowarzyszenia.

Przyczyną tego zła, jest bardzo małe zainteresowanie się członków działalnością organizacji, niezrozumienie celów dla jakich powstała, oraz brak u tych członków podstawowej wiadomości, że wszelka zbiorowa praca pewnych zawodów, musi się opierać na zbiorowym majątku, który się składa z pojedynczych wkładek członków danej organizacji.

Tylko głupcy albo pasożyci tuczący się pracą i groszem drugich, nie chcą czy nie mogą tego pojąć, że chcąc przyjść w krytycznych chwilach życiowych z pomocą danemu członkowi lub jego rodzinie na wypadek choroby, śmierci i t. p. do tego są bezwarunkowo potrzebne fundusze, które z nieba same do kieszeni nieszczęśliwca nie wpadują, lecz tworzą się one jedynie z tych drobnych datków jednostek, ujętych w zbiorową jednostkę organizacyjną.

To niedbalstwo i opieszałość jest tak karygodnem szczególnie w tak krytycznych ogólnie jak obecnie czasach, że doprawdy brak słów, na dosadniejsze określenie tej bezmyślności, tego braku poczucia koleżeńskiej obowiązkowości „myśl zasady“ jeden za wszystkich, wszyscy za jednego.

Egoizm najwstrętniejszy — i niskie pobudki karmienia się z cudzej miski, są przyczyną że organizacja nasza a właściwie jej praca, — działalność — nie są takie, jakiemi być powinny, gdyby cały ogół bez wyjątku zrozumiał, że tylko wspólnym wysiłkiem można osiągnąć byt znośniejszy i zabezpieczenie starości. Wszystkim tym członkom opieszałym i niedbałym przypominamy tę odwieczną prawdę, że nikt nie wie, co mu jutro przyniesie; — dziś posiada wszystko, a jutro trzeba udać się do bliźnich o pomoc czy to moralną czy materjalną — oby tylko nie nadaremnie.

Odtąd Zarząd naszego Stowarzyszenia postanowił raz na zawsze, odmówić poparcia moralnego czy materjalnego każdemu członkowi, który zalega bez usprawiedliwiającej przyczyny z wkładkami miesięcznemi, tych zaś, którzy wcale nic już nie płacą sami, ale i innych kolegów od płacenia odwodzą i do wystąpienia z organizacji namawiają, pod pręgierz opinji publicznej postawić, jako zdrajcę i zaprzedawczyka interesów koleżeńsko-zawodowych.

Stowarzyszenie nasze ma ciężkie obowiązki względem członków do spełnienia; niechaj i członkowie swoje obowiązki względem stowarzyszenia gorliwiej spełniają.

Zarząd.

Krańcowa nędza między niższymi funkcjonarjuszami państwowymi.

Tegoroczny urodzaj i pomyślny sprzęt zboża, ziemniaków i t. p. uprawniał do nadziei, że przetrzymanie tej zimy ze względu na potanienie i łatwość nabycia środków spożywczych będzie łatwiejszem, anizeli w roku ubiegłym.

Niestety — tak się tylko zdawało, rzeczywistość co innego okazała.

Po pięknych zbiorach mamy brak chleba. Szaloną drożyznę ziarna, ziemniaków, kapusty i t. p. dochodzącą już do takich horendalnych rozmiarów, że otrzymywana pensja miesięczna danego funkcjonarjusza, nie wystarcza absolutnie na zakupno choćby jednego korca żyta

Przyznane przez Rząd zaliczki, które służyć miały na zakupno środków żywności na zimę odnośno urzęda dotąd nie wypłaciły mimo, że od chwili ich przyznania, cena tego uniwersalnego artykułu spożywczego jakim są ziemniaki, pięciokrotnie poszła w górę i jako pewnik, że zanim niżsi funkcjonarjusze otrzymają przyznane im zaliczki, cena jednego korca ziemniaków, dochodzić będzie do 1000 Mk Ale syty głodnemu nie uwierzy. Panowie naczelnicy urzędów tego stanu tak bardzo nie odczuwają (szczególnie przy sądach), ponieważ pobierają takie pensje, że dzisiaj z każdej biedy się śmieją...

Wspomniany dodatek już wszyscy otrzymali, z wyjątkiem sądów, polityki, skarbu i t. p.

Przyznana również zaliczka w kwocie 1500 Mk na umundurowanie, gdzieś się w drodze z Warszawy do Małopolski zagubiła tak, że dotąd jej w apelacji krakowskiej ani w okręgowej Dyrekcji Skarbu, w Starostwie itd. odszukać nie mogą. Już ta tylokrotnie poruszana w odnośnych ministerstwach sprawa odzieżowa niższych funkcjonarjuszy państwowych wygląda na bolesną ironję: kpimy z tych ludzi, gdyż łachmany jakiemi jeszcze swe członki okrywają, lecą z nich formalnie, a zima tegoroczna zapowiada się bardzo srogo...

Od lipca b. r. kierownik krakowskiej „nuzy„ nie raczył się zająć wydaniem deputatów; zwlekał 4 miesiące, aż wreszcie tak mądrze wygospodarował, że za 4 miesiące tj. lipiec, sierpień, wrzesień i październik b. r. ani łuta mąki nikt nie dostanie, natomiast przyznany deputat 1 klg. 20 dkg. cukru i 3 klg. soli, ma osłodzić i osolić dolę niższych funkcjonarjuszy państwowych...

Czy fakta tu podane, oparte na niezbitej prawdzie, nie wywołują w szeregach tysięcznej rzeszy niższych funkcjonarjuszy państwowych zupełnie zrozumiałego zniechęcenia do pracy? nie wywołują uzasadnionego żalu do Rządu i jego kierowników, którzy forytują jednę klasę ludzi, podczas gdy drugą rzucają na pastwę wyzysku strasznej drożyzny, z góry niejako skazując ją na niechybną śmierć głodową? Czyż taka troska i opieka Rządu, o zaspokojenie pierwszych potrzeb swych funkcjonarjuszów, nie może wywołać w całem państwie tego groźnego i strasznego pomruku zgłodniałych rzesz funkcjonarjuszy państwowych, precz z tyranami w sukmanach! Precz z mordercami naszych żon i dzieci..!

Niech Rząd na te pytania odpowie.

Gburowatość naczelników władz skarbowych w zachodniej Małopolsce.

Za bardzo odległych czasów nieboszczki Austrji, traktowanie służby rządowej w różnych urzędach państwowych było poniżej wszystkiego, co w tym kierunku można sobie wyobrazić. Zdawało się takiemu „Hof- i nie -ratowi“, że woźny dekretowy czy nie dekretowy, jest jego niewolnikiem, murzynem,

z którym wolno mu robić wszystko co się temu dygnitarzowi podoba.

Bywało nieraz, że taki pan, ze zaśniedziałym złoto-kołnierzem, rozpoczynając około 11-tej godziny urzędowanie, w przystępie złego humoru [zapewne z łóżka już wyniesionego, lub pod wpływem otrzymanego z góry „grubego nosa"] na biednym woźnym wyładowywał swą energię, za rzekome nieposłuszeństwo, lenistwo, ospałość itp. cnoty, (jakiemi dusza, każdego sługi rządowego, według zapatrywań tego dygnitarza, od urodzenia jest obciążoną w postaci tak ślicznie w języku polskim brzmiących zwrotów: „ja ciebie ośle jakiś nauczę"... cymbale... gamoniu... wyrzucę na cztery wiatry... a jeżeli te na szczęście tego biedaka co się często trafiało nie „dęły", to wysyłał do wszystkich djabłów w piekle, na ziemi i pod ziemią gdziekolwiek się one tylko podówczas znajdowały.

Po dłuższej chwili spokoju której obdarowany tyloma symbolicznemi nazwami, sługa państwowy użył na modlitwę o światło, by mógł pojąć z którym z tych symboli jest mu rzeczywiście najwięcej do twarzy — sługa ów, ponownie został przed obliczność szefa urzędu powołany, do którego udobruchany już naczelnik, odzywa się: „Mój Macieju" zanieście to, tam... z tamtąd odnieście do mnie... a jak będziecie wracać, to przyniesiecie mi drugie śniadanie... Czy od jaśnie pani nadradczyni? zapytuje uradowany sługa państwowy na widok że przełożonego „szewska pasja już opuściła", nie — tu macie 20 halerzy, kupcie mi dwie kajzerki, albo wiecie, pasjami lubię mularki, to tak samo jak i ja odrzecze woźny z pokorą, bo to jak się dwie wsunie, to człek coś i poczuje... więc dwie mularki, nooo... i salcesonu włoskiego za 10 hal., a resztę 2 hal. przyniesiecie z powrotem...

Tak się to działo dawniej. Aż nadeszła chwila, kiedy ci rządowi murzyni się ocknęli, zaczęli się łączyc organizacyjnie w kierunku przedewszystkiem podniesienia sponiewieranej ludzkiej godności. Ten silny odruch samoobronny, sprowadził do pewnego stopnia poprawę w tym kierunku panujących nieznośnych wprost stosunków.

I zdawało się, po rozpadnięciu Austrji, że po zmartwywstałej Polsce, powieją prądy zachodnio demokratycznych pojęć i urządzeń, że znikną te wielkie szwabsko czeskie naleciałości austrjackie, a nastanie era, gdy jeden drugiego będzie za brata uważał, szanował jego godność człowieka choć nieraz różnego stopniem wykształcenia i inteligencji. Ale to była złuda...

Całe stosy listów otrzymujemy od kolegów z prowincji z żalami, na złe, gburowate i nieludzkie obchodzenie się ze służbą rządową panów powiatowych kacyków... Za ich przykładem, najniższy urzędniczyna ośmiela się poniewierać człowiekiem osiwiałym już w służbie, a który nierzadko ma starszych i na wyższym stanowisku społecznem synów, aniżeli bezpośredni przełożony Ryba od głowy cuchnie, mówi ludowe przysłowie. Gdyby naczelnicy władz, sami inaczej ze służbą się obchodzili, gdyby chcieli widzieć w słudze niższego wprawdzie, ale także jak i on funkcjonarjusza rządowego, który na to jest ustanowiony przy danym urzędzie by służył na równi z przełożonym społeczeństwu, a nie spełniał posług prywatnych przełożonego, lub innych urzędników. Ci panowie, jeżeli nie mają środków na opłacenie sług dla osobistych posług, to niechaj swą wielkość na czas potrzeby zawieszą na kołek i sami się wezmą do zwiezienia węgli, ziemniaków i t. p. a nie używają do tych czynności zupełnie bezprawnie sług rządowych, przez państwo opłaconych.

Z chwilą gdy znikły złote „bączki" z czapek, z kołnierzy gwiazdki, a tytuły różnych „hof i lufttratów" przeszły jako przeżytki wielkości państwa gdzie system kapralstwa był najwyższym wyrazem mądrości urządzeń państwowych do historji, również praktykowany jeszcze sposób odnoszenia się do niższych funkcjonarjuszy przez „ty" lub „Janie„ „Jakóbie" „Nepomucynie" i t. p. także powinien z naszych urzędów zniknąć, raz na zawsze.

Tą drogą zwracamy się do wszystkich panów Naczelników władz, w szczególności do pana prezesa Bugny z prośbą, by wydał do wszystkich podwładnych mu urzędów okólnik, by urzędnicy i naczelnicy urzędów w sposób ludzki i europejski odnosili się do sług państwowych, by wreszcie ustały szykany jakich doznają za to, że prywatnych posług swym naczelnikom i urzędnikom, wykonywać nie chcą i w przyszłości nie będą.

Gdyby głos nasz nie odniósł pożądanego skutku, czego się jednak niespodziewamy, bylibyśmy zmuszeni całą sprawę poruszyć w Sejmie, by ona dotarła do czynników, któreby tą sprawą gorliwiej się zajęli...

Pamięci Tych, co odeszli.

Wawrzyniec Przybycień, woźny sądowy, zmarł dnia 21 października b. r. w Podgórzu.

Stanisław Kotlarczyk, posłaniec sądowy, zmarł dnia 2 września 1920 r. w Wadowicach.

Jakób Böhmer, podurzędnik sądowy w Nowym Sączu, zmarł dnia 9 października 1920. r.

Z powodu śmierci wymienionych kolegów, upraszamy kolegów członków Stowarzyszenia o nadesłanie po 3 Mk od członka celem wypłacenia pozostałym wdowom i sierotom doraźnej zapomogi.

Zawiadamiamy niniejszem, że dnia 10 grudnia 1920 r. o godzinie 7½ rano w kościele XX. Pijarów w Krakowie, odprawioną zostanie staraniem Zarządu Stowarzyszenia za spokój dusz zmarłych członków Stowarzyszenia **uroczysta Msza święta**, na którą P. T. Członków miejscowych usilnie się zaprasza.

Zarząd.

Wszystkie pisma i listy, odnoszące się do naszego Stowarzyszenia, należy przesyłać na ręce sekretarza p. Karola Dauma w Krakowie, ul. Grodzka L. 52, Sąd.

Do czynu i walki.

Straszne stosunki materjalne w jakie wojna ogół pracowników publicznych pogrążyła, wytworzyły gwałtowną potrzebę masowej samoobrony przed grożącą katastrofą zupełnego wygłodzenia i wyniszczenia całego stanu urzędniczego.

W tym też celu zawiązał się komitet, w skład którego weszli przedstawiciele istniejących już Stowarzyszeń dla ułożenia statutu zawiązać się mającej nowej Organizacji, któraby łączyła w sobie wszystkie Stowarzyszenia a przez skoordynowanie całego ogółu pracowników publicznych, skuteczną przeciwko złemu mogła podjąć działalność.

Ułożony statut przesłany został do zatwierdzenia Władzy politycznej, a gdy ta zawiązania Związku nie kwestjonowała, przystąpiono do ukonstytuowania „Związku zrzeszeń pracowników publicznych województwa Krakowskiego".

Do Związku tego oprócz innych organizacji przystąpiło i nasze Stowarzyszenie, a jako delegaci do Wydziału tego nowego Związku, weszli Kolega Prezes Ratyński i Kolega Michalski.

Pierwszą niejaką publiczną akcją nowego Związku jest zwołanie ogólnego **wielkiego Wiecu pracowników publicznych (urzędników, profesorów, podurzędników i woźnych), który się odbędzie 12 grudnia 1920 r. o godzinie 10 przedpołudniem w dużej sali „Sokoła" krakowskiego przy ulicy Wolskiej,** na którym publicznie przedstawione będzie ciężkie położenie materjalne stanu pracowników publicznych, obmyślenie środków zaradczych, uchwalenie odpowiednich do Rządu rezolucji, zmierzających do naprawy opłakanych stosunków życiowych.

Ponieważ chwila obecna jest nader ważna, gdyż rozchodzi się o wynalezienie takich środków egzystencji, aby pracownicy publiczni i ich rodziny z głodu i zimna nie marli, przeto konieczną jest rzeczą by w Wiecu tym brała jaknajwiększa ilość publicznych funkcjonarjuszy i w tym też zarówno celu wzywamy wszystkich Kolegów i p. Przewodniczących Grup zamiejscowych, aby jaknajliczniej na Wiec przybyli.

Na Wiec ten zostali zaproszeni i Posłowie Sejmowi, wobec których przedstawionem zostanie nasze położenie, a którzy mają udzielić wyjaśnień w sprawach dotyczących troski i opieki Rządu o swoich pracowników.

Przybywajcie licznie!

Odpowiedzi Redakcji.

Pana Jana Szymańskiego oraz „Służbę sądową w Białej" odnośnie do poruszanej przez nich, oraz innych kolegów sprawy stanowczego ustalenia kosztów należących się za wykonanie czynności urzędowych poza sądem, Zarząd Stowarzyszenia wniósł odnośny do Ministerstwa memorjał, celem ujednostajnienia taryfy i wydania departamentowi rachunkowemu jasnego pouczenia (gdyż z zasady, wszystkich wydawanych rozporządzeń nie może zrozumieć) Że austrjackie przepisy w dalszym ciągu wykonywane być nie mogą, gdyż są nowsze i w dodatku polskie.

Również tę sprawę podniosła i omówiła delegacja bawiąca w Warszawie w początkach października b. r. u samego Ministra sprawiedliwości, który zdziwiony tą anormalnością — przyrzekł sprawę tę korzystnie załatwić.

Zmiana miejsca służbowego.

Kolega Franciszek Toś z Urzędu podatkowego w Głogowie zamieni swe miejsce służbowe z kolegą reflektującym na Głogów.

Stosunki dobre, mieszkanie w naturze w Urzędzie; bliższych informacji udzieli listownie.

Głogów pragnie opuścić jedynie z powodu śmierci swej córki, której zapomnieć nie może.

Wykaz datków

na koszta deputacyj, złożonych przez kol. członków Stowarzyszenia.

Kolega Graca z Krakowa wraz z żoną złożyli na opędzenie kosztów delegacji kwotę 100 Mk za co im Zarząd publiczne składa podziękowanie.

Zaiste, niespotykana między kolegami naszymi ofiarność jednostki na cele organizacyjne. Ale niestety to są tylko jednostki. Ogół zaś kolegów, pod tym względem jest stale biernym i niewzruszonym.

Do wiadomości P. T. Przewodniczących poszczególnych grup zamiejscowych.

Wszystkich panów Przewodniczących zawiadamiamy, że jeżeli która z grup używa pieczątki z godłem państwowem t. j. z orłem polskim, należy zatem taką pieczątkę zmienić przez usunięcie orła — ponieważ według wydanego rozporządzenia na używanie pieczątki z orłem, należy uzyskać zezwolenie od Rządu — w innym wypadku podlega się karze.

Wydawca: Małopolska Organizacja niższych funkcjon. państw. w Krakowie. **Redaktor odpowiedzialny:** Stanisław Ratyński.
Drukarnia Związkowa w Krakowie, ul. Mikołajska 13, pod zarządem J. Dziubanowskiego.